

Czasopisma diecezjalne. Liczba czasopism diecezjalnych wynosi 15, jeśli wliczymy „Wiadomości dla duchowieństwa“, które możnaby uważyć i za organ związków „Unitas“ całej Polski. Przeważnie wynosi ich objętość po 16 stron druku, tylko „Wiadomości Warszawskie“ są obszerniejsze czyli rocznik liczy 240—260 stron druku. Typowo diecezjalne mają obok części nieurzędowej i dział urzędowy, zazwyczaj bardzo szczupły. Ogół czytelników obchodzi ta część, która ma charakter prywatny, bo odzwierciedla pracę duchowieństwa czy to w organizacjach własnych, czy to społecznych, ale przez duchowieństwo diecezjalne prowadzonych i jest miarą aspiracji kulturalnych tak redakcji jak i miejscowego kleru.

Zaczynając od działu recenzyj, stwierdzić należy, że są nagół sprawozdawcze, a ilość ich niewielka. Nie brak i bardzo grutownych, opartych na dużej znajomości rzeczy i wytrawności sądu, jak ks. Kłosa w „Wiadomościach“, ks. Pilcha w „Przełądzie diec.“. „Spójnia“ lubelska wpadła na bardzo szczęśliwą myśl informowania czytelników o rozmaitych nowościach wydawniczych, niezależnie od tego, czy je otrzymała jako egzemplarz recenzyjny.

W każdym piśmie napotyka się artykuły, poruszające sprawy ważne w sposób znamienity. Czytając je, powstaje żal, że wiadomość o nich niemal nie wychodzi poza ramy diecezji. Trafiają się w nich dłuższe rozprawy, ciągnące się przez wiele numerów ze szkodą dla siebie. Współpracownicy naogół lokalni. Najwięcej autorów z rozmaitych stron Polski posiadają „Wiadomości“; tam też jest najwięcej wartościowych artykułów, ale w każdym miesiącu możnaby z tych czasopism powyciągać mniejsze lub większe artykuły i stworzyć 80—100 str. zeszyt bardzo poważnego pisma.

Czy nie byłoby wskazane, by tych 15 conajmniej ludzi, wydających małe pisma, tworzyło jeden komitet redakcyjny i wydawało miesięcznik nie o 15 ark., jak obecnie, ale przynajmniej o 5—8. Zmniejszyłyby się koszta wydawnictwa, administracji, podniosłoby się poziom pisma. Najlepiej byłoby rozszerzyć ramy „Wiadomości“ poznańskich. Może ten projekt przed-

wczesny? Może potrzeba, by jeszcze istniały w poszczególnych punktach takie małe szkoły pisania?
X. T. D.